

Robert W. Weisberg
**“Creativity. Understanding innovation
in problem solving, science, invention, and the arts”**
New Jersey: Wiley 2006, ss. 621

Robert Weisberg jest profesorem na Uniwersytecie Temple w Pensylwanii, kierownikiem Katedry Mózg, Zachowanie i Poznanie. To niekwestionowany autorytet naszego stulecia, busola dla młodych psychologów twórczości, którzy rozpoczynają poszukiwania odpowiedzi na wiele pytań. Zainteresowania Weisberga dotyczą przede wszystkim zaangażowania procesów poznawczych w twórczość czy – jak sam to nazywa – intencjonalne dochodzenie do wytworu charakteryzującego się nowością. Obecnie przyjmuje się, że twórczość jest procesem prowadzącym do wytworzenia produktu nowego i użytecznego. Te dwie cechy, nowość i użyteczność, można odnaleźć w zdecydowanej większości proponowanych definicji procesu twórczego. Weisberg zdecydowanie dyskutuje z tym podejściem. Zauważa, że wytwory wraz z upływem czasu postrzegane są jako bardziej lub mniej wartościowe. Często zdarza się, że twórczość malarska lub pisarska jest niedoceniana przez ówczesznie żyjących. Dopiero następne pokolenia oceniają dzieła jako innowacyjne i przełamujące dawne schematy. Może stać się też odwrotnie. Pamięć o docenianych za życia twórców ginie po ich śmierci lub kolejne odkrycie niweluje wartość poprzedniego. Trudno jednak powiedzieć, czy ich dzieła były bardziej lub mniej twórcze. Stąd Weisberg proponuje rozdzielne stosowanie kryterium użyteczności i nowości w ocenie tego, czy jakieś dzieło zasługuje na określenie twórczego, czy też nie. Nie jest to jedyna krytyczna analiza definicji, jaką można odnaleźć w książce. Wiele fragmentów jest polemiką z przyjętymi założeniami dotyczącymi twórczości, co stanowi z pewnością o zalecie publikacji.

W swojej najnowszej książce Weisberg podejmuje właśnie ten fascynujący temat, a mianowicie twórczość. Jeśli ktoś nie jest przekonany do tego typu tematyki, to z pewnością ta lektura wzbudzi w nim zaciekawienie. Autor bowiem pobudza myślenie czytelnika, płynnie poruszając się w ramach podjętej problematyki i uatrakcyjniając tekst mnóstwem przykładów.

Pozycja składa się z 12 rozdziałów. W pierwszym autor dokonuje wnikliwej, precyzyjnej analizy procesu twórczego Picassa podczas powstawania obrazu *Guernica* oraz odkrycie łańcucha DNA przez Watsona i Cricka. Odwołuje się do biografii, innych odkryć i obrazów, jakie powstały w tym okresie, notatek twórców, analiz naukowców. Do podanych przykładów odnosi się jeszcze wielokrotnie w następnych rozdziałach. Można odnieść złudne wrażenie, że twórczość jest zdominowana przez dwa obszary: naukę i sztukę, w tym głównie malarstwo, ewentualnie muzykę. W całej obfitości przykładów trudno znaleźć takie, które pochodzą z innych dziedzin. Weisberg w ogóle nie odnosi się np. do choreografii.

Po szerokim omówieniu dwóch odkryć w dziedzinie malarstwa i nauk przyrodniczych autor podejmuje zagadnienie twórczości w szerszym kontekście. Rozdział drugi jest analizą definicji twórczości (o czym mowa we wstępie recenzji). Weisberg omawia także rozumienie twórczości jako wytworu pracy pokoleń i oddziaływań kulturowych, „gromadzeniu się doświadczenia” (por. koncepcja Csikszentmihalyi). Uważa, że twórczość należy rozpatrywać przede wszystkim w aspekcie indywidualnym, a zainteresowanie psychologów powinno się skupiać na indywidualnym, intencjonalnym dążeniu

do oryginalnych produktów. W rozdziale podjęta jest problematyka relacji pomiędzy teoriami twórczości a badaniem twórczości. Wspomniane są metody, począwszy od studium przypadku poprzez analizy historyczne, subiektywne *self-reports*, kwestionariuszowe badania osobowości twórczej po badania eksperymentalne nad rozwiązywaniem problemów.

Rozdziały trzeci i czwarty zostały poświęcone poznawczej perspektywie procesów poznawczych. Weisberg udowadnia tezę, że w proces twórczy są zaangażowane „zwykłe” procesy poznawcze, i nie można mówić o nietypowych procesach, charakterystycznych tylko i wyłącznie dla twórczych umysłów. Podkreśla znaczenie wiedzy i doświadczenia w innowacyjności. Przypomina o znanej psychologom twórczości „zasadzie 10 lat”. Prawdopodobnie dopiero taki okres pracy, zdobywania wiedzy eksperckiej, doświadczeń, wytrwałości pozwala na oryginalne pomysły w obszarze swojej dziedziny.

W następnym rozdziale autor przedstawia znane odkrycia, odnajdując w procesie twórczym „zwykłe” procesy poznawcze. Wśród prezentowanych twórców znaleźli się: Mozart, Beatlesi, Braque, Cézanne, Darwin, bracia Wright, Thomas Edison, James Watt. Według Weisberga w analizie procesu prowadzącego do innowacyjnego dzieła przedstawianych postaci dominuje myślenie logiczne nad nielogicznym. Twórcy wykorzystują myślenie głównie przez analogię i podobieństwa (czyli myślenie logiczne). Wiele wskazuje na intencjonalność, planowanie i analizę, a nie nagle olśnienie. We wspomnieniach twórców trudno odnaleźć informacje o przerwach, w których mogło dochodzić do nagłych rozwiązań. Rzadko występują bardzo odległe i nietypowe skojarzenia (por. koncepcja asocjacionistów), a częściej lokalne analogie w obrębie tej samej dziedziny. Podkreśla się nierzadkie znaczenie czynników środowiskowych i kontekstu socjoekonomicznego na powstanie dzieła, odkrycia.

W rozdziale szóstym została podjęta problematyka wglądu. Choć Weisberg jest zdecydowanym przeciwnikiem twierdzenia, że w twórczości zasadniczą rolę pełnią czynniki charakterystyczne wyłącznie dla twórczości, czyli np. wgląd, to jednak samemu zjawisku wglądu poświęca wiele uwagi. Jest to z pewnością wyjątkowo cenne, gdy zwolennicy jednego poglądu obszernie przedstawiają argumenty swoich przeciwników w dyskusji naukowej. Autor podkreśla jednak, że analityczno-poznawcze podejście do rozwiązywania problemów nie jest czymś odmiennym od wglądu. Wszystko zależy od tego, jak fenomen wglądu jest wyjaśniany. W zależności od specyfiki problemu można go rozwiązać natychmiastowo lub stopniowo. Czasem można odwołać się do wiedzy (gdy problem jest znany) lub zaproponować rozwiązanie innowacyjne.

Kolejny rozdział przenosi czytelnika w inne obszary tematyczne, a mianowicie związki twórczości i psychopatologii. Czy twórczość może zepchnąć w przepaść szaleństwa? Nie sposób nie dostrzec wyników wielu badań, które taki związek potwierdzają. Zwłaszcza jeśli odnosimy się do uznanych twórców, a nie osób potencjalnie twórczych. Depresja może stać się skutkiem zmagania z dziełem lub też być przyczyną powstania dzieła (kiedy na przykład emocje i nastrój stają się treścią wiersza). Osoby wysoko kreatywne mają więcej objawów schizofrenii niż osoby mało twórcze. Rzadko jednak wskazuje się na wpływ schizofrenii na twórczość.

W rozdziale ósmym powraca zagadnienie roli procesów nieświadomych, inkubacji i olśnienia w twórczości. Jest to swoista podróż przez ostatnie 100 lat historii psychologii i nauk pokrewnych. Konkluzja płynąca z tej analizy jest następująca: twierdzenie, że procesy nieświadome stanowią o innowacyjności, nie spełnia funkcji wyjaśniającej. Weisberg krytycznie odnosi się do popularnej koncepcji Poincaré'a, podkreślającej ogromną pracę procesów nieświadomych przed pojawieniem się tzw. reakcji „aha”.

W kolejnych dwóch rozdziałach autor zajmuje się psychometryczną perspektywą w psychologii twórczości. Powtarza myśl Guilforda o niesłuszności używania słowa

„geniusz” w odniesieniu do osób o bardzo wysokiej inteligencji. Geniusz to przede wszystkim ktoś, kto staje się twórcą czegoś unikatowego. Zadania na inteligencję mają jedną poprawną odpowiedź. Charakterystyczne dla zadań mierzących twórczość jest wielość poprawnych odpowiedzi. Tak jak wszyscy, mamy jakieś IQ; podobnie jak wszyscy mamy też zdolności twórcze o zróżnicowanym poziomie. U Mozarta czy Picassa były one rozwinięte ponadprzeciętnie, ale to w żadnym razie nie oznacza, że inni ludzie są ich pozbawieni. W każdym przypadku mowa o tej samej zdolności. Weisberg omawia popularne zadania i testy twórczości: Kagana, Mednicka, Torranca, Guilforda, których opisy są dostępne w większości książek na ten temat. Interesujące są natomiast dołączone przykładowe pytania do wywiadu biograficznego, kwestionariusz motywacji osiągnięć Shelley Garson (niepełny) oraz wskazówki do analizy testu ACL w odniesieniu do diagnozy osobowości twórczej. Autor próbuje także odpowiedzieć na pytanie o wiarygodność i predyktywność testów twórczości. Ma się jednak wrażenie, że pozostawia je bez odpowiedzi. Z pewnością, aby przewidywać przyszłe osiągnięcia twórcze, niezbędne są informacje o IQ osoby. O innych czynnikach Weisberg nie wspomina.

W następnym rozdziale uwaga czytelnika zostaje zwrócona w stronę systemowych teorii twórczości (*confluence model of creativity*). Ujmują one twórczość w bardzo szerokiej perspektywie i wielokomponentowo. Omówiono trzy z nich: teorię Amabile, inwestycyjną teorię Sternberga i Lubarta oraz teorię Simontona. Opracowania tych koncepcji można spotkać w polskiej literaturze przedmiotu. Cenne są jednak liczne uwagi odnośnie do prezentowanej treści.

„Where are we, where are we going?” – tak zatytułowany został ostatni rozdział książki. Można wskazać dwa kierunki, w których idą myśli Weisberga. Po pierwsze, co sprawia, że niektórzy stają się bardziej twórczy? Autor pyta prowokacyjnie: a może oni po prostu tego bardziej od innych chcą? Po drugie, czy faktycznie istnieją procesy, które występują tylko u ludzi wysoce twórczych? W wizji twórczości kreowanej w książce wydaje się to niemożliwe.

Głównym przesłaniem publikacji jest zburzenie aury tajemniczości i niedostępności twórczości dla zwykłych zjadaczy chleba. Początek, koniec i dwa pełne rozdziały poświęcone są promowaniu idei o zwykłości procesów biorących udział w tworzeniu nowych wytworów. Cybernetyczne sieci neuronalne symulujące myślenie twórcze potwierdzają tę tezę. Programy komputerowe naśladują bowiem „zwykłe” myślenie ludzkie. Do odkryć prowadzi: przypominanie sobie, wyobrażanie, planowanie, antycypowanie, ocenianie, decydowanie, interpretowanie, rozpoznawanie. Nie ma konieczności poszukiwania specjalnych operacji biorących udział w twórczym dochodzeniu do rozwiązania. Do powstania twórczego dzieła przyczynia się także wiedza twórcy i oddziaływanie autorytetów. Może to być bezpośredni kontakt z mistrzem lub analiza dzieła wielkiego poprzednika.

Weisberg posługuje się z jednej strony zrozumiałym, potocznym językiem, a z drugiej – językiem ściśle naukowym, wraz z profesjonalną oceną treści i odwołaniem się do badań. Książka zawiera wiele graficznych prezentacji, tabeli, rysunków i zdjęć, co na pewno podnosi jej atrakcyjność, oraz wiele zadań, które czytający może rozwiązywać podczas lektury. Autor książki szeroko omawia to, co wiemy obecnie o twórczości. Pragnienie odpowiedzi na wiele pytań, które jeszcze parędziesiąt lat temu istniało jedynie w zachłannej wyobraźni naukowców, coraz bardziej się spełnia. Przesadą jest jednak twierdzenie, że wiemy wszystko lub – nawet – wiele.

Ewelina Soszyńska
Instytut Psychologii
Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II